



Noworoczne pozdrowienie i napomnienie

Drodzy przyjaciele i członkowie duchowej rodziny, przekraczając próg nowego roku przyjmijcie, prosimy, nasze serdeczne pozdrowienia i dobre życzenia. Mamy nadzieję, że każdy z nas może śpiewać wraz z poetą:

„Patrząc wstecz uwielbiam Cię, żeś codziennie prowadził mię”.

Pamiętajmy, że On wielki Stróż duchowego Izraela – Bóg, nie zmienia się, a Jego wielkie i kosztowne obietnice są wszystkie „tak i amen” dla tych, którzy są Mu posłuszni – dla wszystkich, którzy wiarą trwają w Chrystusie, ufając w zasłudze pojednania – którzy posiadają Jego ducha miłości i starają się kroczyć ostrożnie Jego śladem. Wszystkim, którzy będą w tym trwać i obfitować, gwarantujemy, że rok 1988 będzie szczęśliwym rokiem, a gwarancję naszą opieramy na Boskich obietnicach.

Jak wielu z tych, którzy dobrze o tym wiedzą, jest skłonnych do obaw, zwątpień i niedowierzania, a tym samym przygotowuje drogę różnym kłopotom! Ile to czasu potrzeba dla niektórych uczniów w szkole Chrystusowej, aby zrozumieli, w jakim celu znajdują się w tej szkole oraz to, że są podlegli nauczycielowi! Z pewnością dzieje się tak po to, aby mogli być wyuczeni od Tego, którego Bóg nazaczył na nauczyciela dla wszystkich swoich usprawiedliwionych i poświęconych synów, przyjętych do Jego rodziny. Nie przychodzimy do tego Nauczyciela po to, aby otrzymać zaświadczenie, że Jego instrukcji nam nie potrzeba, ale abyśmy przy pomocy Jego słowa, łącznie z codziennymi doświadczeniami życia (Jego „opatrność” czuwa nad wszystkimi uczniami) mogli codziennie wzrastać na Jego podobieństwo – w łasce i w znajomości.

Jeżeli na początku naszego uczniowskiego kursu jesteśmy w pewnym zamieszaniu, przyjmując mylnie własną wolę za wolę Bożą, a nasz Nauczyciel wykazuje nam to przez pewne niepowodzenie w naszych przedsięwzięciach, nie mamy buntować się i oburzać na taką lekcję ani się zniechęcać czy słabnąć. Przeciwnie, mamy korzystać z każdego doświadczenia i starać się, aby lekcje z jednego dnia były wprowadzane w praktykę i stawały się nam pomocą w dniach następnych.

Najważniejszą lekcją podczas tego szkolnego terminu jest wiara; wiara, poprzez którą zbliżyliśmy się do Pana i wstąpiliśmy do Jego szkoły, musi wzrastać. A wzrost

ten może nastąpić tylko przez znajomość Boga, Jego metod, planu i charakteru. Stąd ta potrzeba, abyśmy dobrze badali słowa naszego Nauczyciela i Jego sposób postępowania, a także Jego kierownictwo, czyli prywatne instrukcje udzielane nam osobiście – tłumacząc sobie takowe zawsze Jego Słowem. Wiele z tych rzeczy, które na początku przyjmujemy wiarą (dotyczących Boskiej dobroci i mądrości), stopniowo staje się znajomością, dając podstawę do tym większej wiary, a także do większej miłości i oceny naszego Odkupiciela.

Tak jak w innych szkołach, podobnie i w tej przejawiają się pomiędzy uczniami różne stopnie wiedzy. Niektórzy są w początkowym rozwoju, inni w średnim, a jeszcze inni zbliżają się do stopnia dojrzałości. Stopień dojrzałości uczniostwa w szkole Chrystusowej jest tym, o co wszyscy powinni się starać. Jest on nieodzownie konieczny, jeżeli chcemy zdać egzamin, dokończyć nasz kurs szczęśliwie, otrzymać Pańskie słowo uznania „dobrze słuگو!”, a w końcu nagrodę wysokiego powołania.

Chcemy tu przedstawić program studiów i poprosić tych braci i sióstr, którzy jeszcze go nie zaczęli, aby to uczynili w tym 1988 roku. Wyniki tego będą na pewno błogosławione. W miarę postępu w tej szkole pokój Boży, który przewyższa wszelkie wyrozumienie, będzie napełniał coraz więcej serca Wasze, zamieni Wasze doświadczenia i próby na błogosławieństwa, Wasze smutki i zawody w ziemskich nadziejach będą dowodem Boskiej łaski, a kłopoty życiowe, staną się zupełnym zaufaniem wiary. Ten dojrzały stopień wiary, nadziei i miłości osiąga się przez –

ZUPEŁNE PODDANIE SWEJ WOLI POD WOLĘ BOŻĄ

Może powiesz: To jest właśnie to, co chciałem uczynić od czasu mego poświęcenia się Panu, lecz nie mogę tego dopiąć. Cóż więc mam uczynić? O tak, tak właśnie rzecz się ma ze wszystkimi poświęconymi dziećmi Bożymi! Przez pewien czas wszyscy popełnialiśmy tę samą pomyłkę – chcieliśmy naszą wolę poddać w zupełności pod wolę Bożą, lecz w rzeczywistości nie uczyniliśmy tego. Dobra chęć jest idealną rzeczą i bardzo ważną, lecz jeżeli nie zostanie ona wprowadzona w czyn, staje się bezwartościowa. Niektórzy ludzie nigdy nie wznoszą się ponad poziom dobrych chęci we wszystkich sprawach ich życia; mają chęć wstać rano o pewnej godzinie albo wykonać pewien przynależny im obowiązek lub jakąś



przysługę, albo wypowiedzieć kilka uprzejmych i zachęcających słów w imieniu Pana - lecz tych dobrych chęci nigdy nie wprowadzają w czyn. Dobra chęć powinna być poparta dobrą i zdecydowaną wolą, która na pewno będzie się przechylać na takie sprawy, które są zgodne z wolą Bożą. Przeto nie wyzbywając się dobrych chęci, starajmy się dokładać całej siły naszej woli, aby je wprowadzić w czyn i tym sposobem uczynić większy postęp w bieżącym roku.

Jednakowoż i przy tym należy zachować pewną ostrożność, aby nie wejść na złą drogę. Należy pamiętać, że silna wola jak jest wartościowa, tak też jest niebezpieczna. Jest to siła, czyli energia, która gdy zostanie źle skierowana, może zaprowadzić na bezdroża. W szczególniejszym niebezpieczeństwie pod tym względem są ludzie sumienni, albowiem gdy ich wola uchwyci się sprawy, na którą godzi się ich sumienie, będą oni w stanie popełnić taką pomyłkę, jaką w podobnych okolicznościach popełnił Saul z Tarsu.

Jest tylko jeden bezpieczny sposób postępowania, a początkowy kurs w szkole Chrystusowej jest właśnie w celu, aby lud Boży mógł poznać i zrozumieć tę najważniejszą lekcję, a ostatecznie zdać egzamin dojrzałości. Tą najważniejszą lekcją do nauczania się jest, że ta wola, która ma być zaangażowana do dobrych słów i uczynków, nie jest naszą własną wolą, ale wolą Bożą, którą przyjęliśmy za swoją. Uczniami Pańskimi staliśmy się tylko przez wyrzeczenie się własnej woli, a naszą pierwszą lekcją w tej szkole było zdobywanie umiejętności utrzymywania naszej woli w umarłym stanie. Patrząc wstecz możemy zauważyć, że przy pomocy Onego Wielkiego Nauczyciela udało nam się odnieść kilka zwycięstw nad naszą samowolą i doszliśmy do miejsca, gdzie nasze rzeczywiste pragnienia są takie, jak określił je poeta:

„Nie należę już do siebie, Pan mnie kupił swoją krwią. Wszystko, co mam lub mieć będę, miej na większą chwałę Twą”.

Jednakowoż nawet i po przyjęciu woli Bożej (zamiast naszych cielesnych upodobań) i po naszym postanowieniu, aby uczynić Boską wolę, jesteśmy wciąż jeszcze w niebezpieczeństwie i musimy postępować ostrożnie, aby nie popaść w zamieszanie i nie przyjąć woli i planów ludzkich lub jakiegoś kościoła (organizacji) jako woli Bożej. Z tego wynika, iż podczas gdy nie odrzucamy ludzkiej pomocy w rozeznawaniu Boskiej woli i uznajemy, że jak w dawnych czasach, tak i obecnie Bóg używa ludzi jako narzędzi do pouczenia swego ludu, to jednak nie powinniśmy zapominać i o tym, że Szatan również używa ludzi za swoje narzędzia, aby zwodzić i że Bóg dozwala na to, aby uświadomić nas, że tylko On Sam jest naszym rzeczywistym nauczycielem. Toteż

Bóg wystawia Słowo swoje, Biblię, jak probierz, za pomocą którego lud Jego ma odróżniać dobrych nauczycieli od złych.

„Jeżeli nie mówią według słowa tego, to z powodu, że nie ma w nich światła” - Izaj. 8:20, NP.

Przychodząc do Pisma świętego w celu rozpoznania woli Bożej, znajdujemy, że największa praca, jaką Bóg nam powierzył, nie jest pracą dla drugich, ale w nas samych; aby podbijać i przewycięzać samych siebie i mieć nad sobą kontrolę. *„Albowiem ta jest wola Boża, (względem was) to jest poświęcenie wasze, aby każdy z was umiał naczyniem swoim władać w świętobliwości i w uczciwości” - 1 Tes. 4:3-4.* Przeto wszystko inne - czy to nasza służba domownikom wiary, czynienie dobrze wszystkim ludziom, czy sprawowanie lub popieranie jakiegokolwiek misji w swym kraju lub zagranicą itd. - jest sprawą mniejszej wagi w stosunku do tej najważniejszej pracy w nas samych; albowiem jak to natchniony apostoł oświadczył, że chociaż byśmy jak najwymowniej kazali Ewangelię drugim, choć byśmy majątność naszą rozdali ubogim i stali się męczennikami dla dobrej sprawy, a nie mielibyśmy miłości, ducha Chrystusowego rozwiniętego w nas jako rządzącą zasadę życia, bylibyśmy niczym z Boskiego punktu zapamiętania.

Jeżeli zaś jesteśmy poświęceni Bogu przez Prawdę, jeżeli nasza wola jest umarłą, a wola Boża stała się naszą we wszystkich naszych myślach, słowach i czynach, to jesteśmy przyjemnymi Bogu i otrzymamy nagrodę jako zwycięzcy, choć byśmy nigdy nie mieli sposobności głosić kazań, udzielać jałmużny ubogim lub cierpieć dla Prawdy. Zauważmy dobrze ten punkt - *„Tać jest wola Boża (względem was) - poświęcenie wasze”.* Niechaj nic nie zaciemnia ani umniejsza tej prawdy. Niechaj ona dominuje nad naszym całym życiem, a wtedy, gdy wola Boża będzie rzeczywiście naszą wolą, będziemy mieć przed sobą wyraźną ścieżkę, co jest rzeczą bardzo ważną.

Możemy być pewni, że Bóg otworzy przed nami sposobności służenia Prawdą drugim, aby ich światło mogło świecić ku chwale Ojca i ku błogosławieństwu bliźnim; albowiem takie jest Pańskie rozkazanie, a On nie daje rozkazów, które by były niemożliwe do wykonania. Jeżeli upatrywałeś sposobności do służby, a nie spostrzegłeś żadnych, to musi w tym być coś złego. Może upatrywałeś według twego własnego upodobania specjalnej służby. W takim wypadku twoja stara wola wciąż jeszcze miesza się z nową - wolą Bożą. Może On wielki Nauczyciel widzieć, że w tobie pozostaje jeszcze pewna miara pychy - pychy, którą może zgniótyłbyś już dawno, gdybyś ją rozpoznał, lecz ona ukryła się pod płaszczem poważania samego siebie. Jest także możli-



wym, że On wielki Nauczyciel przez swoją opatrność i swe Słowo, jakoby mówi do ciebie: „*Czyń ze wszystkiej mocy twej, cokolwiek ręka twoja znajdzie do czynienia*”. Może On widzi, że mogłoby tobie wyjść na szkodę, gdybyś otrzymał pewną ważniejszą służbę dla drugich, zanim nauczyłeś się lekcji pokory, najważniejszej zalety w oczach Bożych. Przeto działaj szybko, bo czas jest krótki. „*Uniżaj się przed mocną ręką Bożą* (czyń każdą, choćby najmniejszą służbę, jaką Boska opatrność ci nastrecza), *aby cię wywyższył czasu swego*” - 1 Piotra 5:6.

„NIECH WAM NIE BĘDZIE RZECZĄ DZIWNĄ TEN OGIEŃ”

Czyś jeszcze nigdy nie cierpiał dla sprawiedliwości? Jeżeli nie, to dziwne; albowiem Pan wyraźnie powiedział, że każdy, kto chce pobożnie żyć, prześladowany będzie. Czyż Pan mógł się omylić? Czy raczej niebezpieczeństwo nie leży w tym, że nie żyjesz pobożnie? Może powiesz, że jest to twoim najwyższym pragnieniem, aby żyć pobożnie, lecz nie zapominaj o powyższej przytoczonej różnicy pomiędzy dobrą chęcią a czynem. Zrezygnuj ze swej własnej woli w zupełności, wyrzecz się jej i zacznij czynić Boską wolę, stopień po stopniu, w miarę jak możesz ją znaleźć i rozpoznać w Jego Słowie - używając także najlepszej (jaką tylko możesz znaleźć) ludzkiej pomocy w tym względzie, a prześladowania wnet przyjdą i to ze stron być może najmniej spodziewanych.

Bądź więc przygotowany na przyście takich prześladowań przepowiedzianych w Słowie Bożym, albowiem będą one pokusami dla twego ciała i Przeciwnik będzie chciał przez nie skwasić rozczyń twego duchowego życia, a rozbudzić - te za umarłe poczytane - elementy starej natury jak gniew, złość, nienawiść, zazdrość, spory itp. Jeżeli taki skutek wywieraloby na tobie prześladowanie, to wiedź o tym, że Przeciwnik odnosi nad tobą zwycięstwo - że nie przewyciężasz złego, lecz zło przewycięża cię. Stara natura będzie się nawet odwoływać do swoich najlepszych przymiotów, aby tylko zwalczyć prześladowanie - będzie wzywać twego poczucia sprawiedliwości, aby przyszło z pomocą i sprzeciwiło się prześladowaniom; będzie odwoływać się do sumienia, aby poświadczyło, że takie prześladowanie jest bez zasługi; będzie odwoływać się do ludzkich uczuć i duchowości, do twej miłości dla rodziny, przyjaciół i do wszelkich dobrych przymiotów twej istoty, aby tylko zwalczyć dane prześladowanie albo zaniechać pobożności, która powoduje prześladowanie.

Wtenczas znajdziesz się w najcięższym boju i jeżeli poprzednio nie uzbroiłeś się w zupełną zbroję dostarczoną w Słowie Bożym, to możesz być prawie pewnym, że stracisz wiarę, przestraszysz się i uciekniesz. A ktokolwiek to uczyni, ten na pewno zostanie zraniony przez nieprzyjaciela, jeżeli już nie pojmany; albowiem nasza

zbroja zastania nas z przodu, lecz nie z tyłu. Ona nie dopuści na żadne zranienie, dokąd stoimy mocno za sprawiedliwością i prawdą, w imieniu i mocy naszego Wodza - lecz jest przeszkodą dla tych, którzy się cofają.

Czemu będąc zatrwożeni mamy się cofać? Czyż nie jest to próbą naszej wierności i przywiązania do Pana i Jego Słowa, do której to wierności poprzednie doświadczenia i lekcje były tylko przygotowaniem? Czyż nie jest to próba, o której Pan powiedział, że jest nieunikniona dla wszystkich, którzy mają być uznani za zwycięzców i być Jego współdziedzicami w królestwie? Czyż nie jest to tą sposobnością, o którą modlimy się - czy prześladowania te nie są tym, o czym nas Pan ostrzegł, że będą częścią naszego wiernego uczniostwa? Czy brak tych prześladowań na początku naszej chrześcijańskiej drogi nie wprowadzał nas w zakłopotanie, czy jesteśmy przyjemnymi synami Bożymi? - Hebr. 12:8.

Zapewne, że nasza odpowiedź na powyższe pytania musi być: Tak, Panie! Pomimo że odpowiedź ta z powodu naszej słabości cielesnej nie jest tak wesoła, jak być powinna, ale zmieszana jest ze łzami. Jednakowoż taka odpowiedź jest przyjemna Panu. Gdy znajdujemy się w takim stanie serca, wtedy aniołowie Jego miłosierdzia, czyli wielkie i kosztowne obietnice, usługują nam i zasilają nas.

Wtedy to bojujemy on „dobry bój wiary” i triumfujemy nad swoją wolą w zupełności, gdy z pokorą i cierpliwością przyjmujemy takie szturchańce, zniewagi i przekręcania naszych dobrych intencji i uczynków. Wtedy to on Pański duch miłości mieszka w nas obficie i ujawnia się w tym, że umiemy kontrolować nie tylko nasze słowa i czyny, ale nawet nasze najskrytsze myśli. Jeżeli zaś w naszym sercu powstaje uczucie gorzkości do naszych prześladowców, powinniśmy takowe zwalczać, aż odniesiemy zupełne zwycięstwo tak, że każda cząstka naszej istoty będzie w zupełnej zgodzie z napomnieniem naszego wielkiego Nauczyciela:

„Miłujcie nieprzyjaciół wasze; błogostawcie tym, którzy was przeklinają; dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści i módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają i prześladowają was” - Mat. 6:44.

Twoje początkowe zrozumienie napomnienia: „*Nie szkodźcie im*” może było, że nie powinienes twoich nieprzyjaciół zabijać lub ranić cielesnie; lecz gdy uważniej przysłuchujesz się twemu Nauczycielowi, to usłyszysz Jego słowa: „*Uczcie się ode mnie*” i wraz z apostołem zauważysz, że chociaż On „*grzechu nie uczynił ani znaleziona jest zdrada w ustach jego* (to jednak), *gdy mu złorzeczono, nie odzłorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale poruczył krzywdę temu, który*



sprawiedliwie sędzi” - 1 Piotra 2:22-23. Jeżeli jesteś pilnym uczniem, to wnet poznasz, że on doskonały zakon wolności, czyli zakon Chrystusowy, jest rozeznawaniem nawet początkowych myśli i uczuć serdecznych i poznasz, że chociaż zmuszony jesteś nienawidzić grzech, to jednak nie możesz nienawidzić grzesznika, a jednocześnie miłość Boża musi się udoskonalać w twoim sercu. Zauważ więc ważność tego zagadnienia, iż nie tylko nie wolno ci przeklinać i złorzeczyć twoim nieprzyjaciołom, ale nie masz nawet mieć chęci, aby to czynić. Zła chęć musi być pokonana a samolubstwo, które zrodziło tę chęć, musi być zupełnie zburzone i zastąpione miłością, czyli duchem Chrystusowym (porównaj 1 Kor. 4:12 i 6:10).

SZEMRANIE I NIEZADOWOLENIE

Czy jesteś kuszony, aby szemrać i czuć się niezadowolonym z twego losu lub życiowych doświadczeń? Jeżeli tak, to pamiętaj, że to szemranie i niezadowolenie wskazuje, że twoja stara wola nie jest jeszcze tak umarłą, jak myślałeś. Ten, który wolę swoją w zupełności pogrzebał w wolę Bożą, nie zna niezadowolenia i zawodu, bo w każdej sprawie swego życia widzi Boski nadzór i słyszy Jego Słowo:

„Tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są” - Rzym. 8:28.

Jest to właśnie dowodem osiągnięcia dojrzałego stanu serca, gdy takie przeciwności od onego nieprzyjaciela, od świata i od naszego ciała możemy przyjmować z cierpliwością, bez narzekania i szemrania, „radośnie” - jako część naszych ćwiczeń przygotowanych nam przez naszego mądrego i miłującego Pana.

Takim właśnie jest ten „bój wiary”. Pierwsza walka jest najcięższą, a każde następne zwycięstwo łatwiejsze; albowiem z każdym zwycięstwem nowa wola (wola Boża w nas) wzmacnia się; a nadzieja w rzeczy przygotowane nam od Boga oraz moc wiary i nasza wytrzymałość potęgują się. Wraz z pierwszym zwycięstwem przychodzi błogosławieństwo, które zwiększa się z każdym następnym zwycięstwem; a jest to bło-

gosławieństwo odpocznienia, pokoju, radości w duchu świętym i w zupełnym zapewnieniu wiary, zgodnie z obietnicą naszego Nauczyciela: *„Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was i mówić wszystko złe przeciwko wam kłamiąc dla mnie. Radujcie się i weselcie się; albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech” - Mat. 5:11-12.*

W takim stanie i tylko w takim możliwym jest przyjmować ze spokojem i zadowoleniem wszelkie doświadczenia cierpliwości, wytrwałości, wiary, nadziei i miłości, jakie Bóg uzna za odpowiednie na nas dopuścić. W takim stanie błogosławieństwo będzie wynikiem wszelkich naszych doświadczeń, bez względu jak na pozór będą się one zdawać dziwnymi.

Z tego to stanowiska (zwycięstwa nad samym sobą - ku poświęceniu ducha przez posłuszeństwo Prawdzie) wszystkie błogosławieństwa i obietnice Słowa Bożego są nasze w pełnym znaczeniu tego słowa. *„Wszystkie rzeczy są wasze ... bądź terazniejsze bądź przyszłe ... (bo) wyście Chrystusowi, a Chrystus Boży”*. Najmilsi, taki jest stopień dojrzałości w szkole Chrystusowej, o którego osiągnięcie powinniśmy się zystycy starać w tym nowym roku. Połączmy nasze serca i modlitwy, a szczególnie naszą nową wolę jedni z drugimi i z naszym Panem, abyśmy mogli być zupełnie poświęconymi i nadającymi się do Pańskiej służby obecnej i przyszłej. *„A Bóg pokoju zetrze szatana pod nogi wasze w rychłe” - Rzym. 16:20.* Niechaj każdego poranku wznosi się do Boga nasza modlitwa:

„Niechajże będą przyjemne słowa ust moich i rozmyślanie serca mego przed obliczem twoim, Panie, skało moja i odkupicielu mój” - Psalm 19:15.

Każdego zaś wieczora dokonujemy przeglądu minionego dnia, rozsądając swoje serca (wolę) Pańskim prawem doskonałej miłości - prosząc o przebaczenie naszych uchybień i dziękując Bogu za Jego pomoc i łaskę w odniesionych zwycięstwach.

Watch Tower
R-3 (1899 r.)
„Straż”